

Gospodarcze interregnum w obliczu światowych przemian gospodarczych XXI wieku

JEL classification: F01, F02

Słowa kluczowe: kapitalizm, kryzys, wolny rynek, interregnum, zależność gospodarcza

Keywords: capitalism, crisis, free market, interregnum, economic dependence

Abstrakt: Od kilku lat mamy do czynienia z kryzysem gospodarczym. Dotyczy on nie tylko Unii Europejskiej i zrzeszonych w niej państw, lecz także Stanów Zjednoczonych, które są symbolem potęgi systemu gospodarczego opartego na zasadach kapitalizmu.

Nawiązując do najlepiej prosperujących gospodarek ostatnich kilkunastu lat, podkreśla się ich spowolnienie gospodarcze. Celem artykułu jest zbadanie podłoża tych przemian i próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, co z tego wyniknie w przyszłości.

Jako niezwykle można określić rozwój gospodarczy kilku państw Azji, szczególnie z jej wschodniej części, nazywanych często „azjatyckimi tygrysami”. Liderem tej grupy od wielu lat jest Chińska Republika Ludowa. Niepokojący jest jednak fakt, że mimo iż Chiny są obecnie wiodącą gospodarką świata i w znacznej mierze przyczyniają się do jego rozwoju ekonomicznego, w sferze społecznej stanowią poważne zagrożenie.

Obecnie świat pozostaje podzielony pomiędzy dwa całkowicie różne modele systemów gospodarczych, z jednej strony reprezentowane przez komunistyczne Chiny, z drugiej przez liberalne Stany Zjednoczone. W artykule poruszono jedno z najpopularniejszych ostatnio zagadnień makroekonomicznych, jakim jest kryzys kapitalizmu.

Economic interregnum in the face of the global economic transformation of the 21st century

Abstract: It has been several years since we have to deal with the economic crisis. It concerns not only the European Union and its member countries but also the United States, which is the symbol of the power of economic system based on principles of capitalism.

When referring to the best thriving economies of the last several years, their economic slowdown is emphasized. The point of this article is to decide, what can be a background of these changes and to try to find the answer to the question, what happens in the future.

The economic development of several Asian countries, especially those from East Asia, which are frequently called the Asian Tigers, can be considered as unusual. The People's Republic of China has been the leader of this group for many years. What is distressing, though, is the fact that despite being the leading world economy and contributing considerably to the world's economic growth, China poses a threat in the social sphere.

Currently, the world is still divided into two polar models of economic systems — on the one side represented by communist China and on the other by the liberal United States. The article concerns one of the recently most popular macroeconomic issues, which is the crisis of capitalism.

Wprowadzenie

Artykuł stanowi analizę jednego z najpopularniejszych ostatnio zagadnień ekonomicznych, jakim jest kryzys gospodarczy. W chwili obecnej mamy do czynienia z kilkoma wiodącymi gospodarkami na arenie międzynarodowej. Nie można jasno i definitywnie określić, że istnieje jeden lider gospodarczy. Na miano to niewątpliwie zasługują zarówno Stany Zjednoczone, jak i Chińska Republika Ludowa. Oba państwa reprezentują całkowicie odmienny model prowadzenia polityki.

Istotne znaczenie dla omawianego zagadnienia mają również ruchy migracyjne oraz narastające niepokoje społeczne w wielu krajach świata. Liczne narody europejskie borykają się z procesem wymierania. Ustanowienie stałej tendencji tych zmian jest wręcz niemożliwe, a ich następstwa są trudne do sprecyzowania. W artykule zaprezentowano próbę wskazania głównych prowokatorów tych zmian oraz czyniona jest aluzja do prognozy ich przyszłości.

Czy obecne załamanie gospodarcze jest wynikiem normalnego cyklu koniunkturalnego wpisanego w istotę kapitalizmu? Coraz częściej można zaobserwować wyraźne oznaki kresu świetności wolnego rynku. Od kilku lat o kryzysie wiodących systemów gospodarczych świata mówi wielu naukowców, m.in. Immanuel Wallerstein oraz laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii Joseph E. Stiglitz. Socjalistyczna gospodarka ZSRR nie przetrwała jednego wieku, a Stany Zjednoczone jako najlepiej prosperująca gospodarka oparta na kapitalizmie powoli ustępują z tronu gospodarczego lidera. Czas jednak nie potrafi wyłonić godnego następcy.

Immanuel Wallerstein już kilka lat temu opisał ukazujące się oznaki nowego systemu gospodarczego. Gospodarka socjalistyczna nie przetrwała czasu, gospodarka kapitalistyczna od kilku lat również nie radzi sobie z kryzysem. Nasuwa się więc pytanie, czy istnieje jakaś alternatywa dla tych systemów? A jeśli tak, to czy będzie ona w stanie utrzymać wzrost gospodarczy przy zachowaniu praw człowieka i uszanowaniu środowiska naturalnego? Problematyczna wydaje się próba określenia momentu ewolucji, w którym dzisiaj znajduje się świat. Obecne załamanie może być różnie interpretowane. Z jednej strony trwający kryzys gospodarczy może być tylko chwilową niedyspozycyjnością, z drugiej jednak może być również przełomem pomiędzy starym a nowym systemem, którego poszlaki widać już w interwencjonizmie krajów liberalnych i reformach *quasi-wolnorynkowych* w gospodarkach socjalistycznych. Wydawać by się mogło,

że światowe potęgi gospodarcze, takie jak Chiny czy Stany Zjednoczone, realizują indywidualną politykę gospodarczą, nie zważając na powiązanie z resztą świata. Kryzys jednak dogania oba te kraje i zmusza je do szerszego spojrzenia, bardziej w skali globalnej.

Zdaniem Karola Marksa depresje w gospodarce są objawem sprzeczności systemu, które prowadzą do jego ostatecznego załamania. Idąc tym tropem, można stwierdzić, że kapitalizm, w którego istotę wpisane są na stałe następujące po sobie okresy stagnacji gospodarczej i boomu gospodarczego, dąży ostatecznie do samodestrukcji.

Joseph Schumpeter był zdania, że depresje są korzystne dla systemu gospodarczego, gdyż stanowią nieodłączną istotę procesu, jakim jest wzrost gospodarczy. Wywołane fazą *prosperity* nadwyżki i nadmiernie rozwijające się przedsiębiorstwa powodują depresję. Depresja jest korzystna z punktu widzenia egzystencji całego systemu w dłuższej perspektywie, ponieważ usuwa mniej efektywne przedsiębiorstwa. W ten sposób następują czystki i pozostają tylko należycie zarządzane i najbardziej efektywne przedsiębiorstwa¹.

Poniższy artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, która z tych dwóch teorii może okazać się bliższa obecnemu kryzysowi oraz co wyniknie z obecnych praw, jakimi rządzi się świat. Czy trwający już kilka lat kryzys gospodarczy jest oznaką wprowadzania nowego porządku gospodarczego świata, czy też jest on tylko chwilowym wahaniem, z którym globalna gospodarka prędzej czy później sobie poradzi i powróci do poprzednich zasad? Analiza społeczno-gospodarcza zawarta w artykule oparta jest głównie na obecnej sytuacji dwóch największych potęg gospodarczych: Stanów Zjednoczonych i Komunistycznej Republiki Chin.

1. Wyjście z pętli kryzysu i problem właściwej alokacji zasobów

Głównym problemem, z którym w większości borykają się obecne gospodarki, jest właściwa alokacja zasobów i rozwiązanie problemów niedoboru. Na przestrzeni wielu lat do rozwiązywania tych problemów używano różnych mechanizmów: przemocy, tradycji, władzy instytucji kościelnych lub rządowych oraz najnowszego, jakim jest rynek. Obecnie w wielu krajach na całym świecie kościół, tradycja i władze zostały zastąpione przez rynek. Przekształcenie niektórych gospodarek w gospodarki rynkowe nie zawsze odbywało się płynnie. Nadal istnieją takie, które nie przeszły w pełni tego procesu przekształceniowego. Do tej grupy należą między innymi kraje byłego bloku ZSRR. Ostateczny rezultat tych przekształceń nie jest jeszcze tak do końca znany, nie mamy przecież w tych krajach do czynienia z gospodarką wolnorynkową, jednak nie jest to już też gospodarka socjalistyczna. Z kolei w innych krajach alokacja poprzez rynek pozostaje

¹ H. Landreth, D.C. Olander, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2005, s. 400–401.

często pod wpływem czynników społecznych i politycznych, dużą presję wywiera także tradycja i główne wyznanie religijne².

Zgodnie z klasyczną myślą ekonomiczną Adama Smitha właściwa alokacja kapitału jest źródłem bogactwa narodu. Alokacji kapitału może dokonać tylko i wyłącznie przedsiębiorca kapitalista, dążący do zysku i powiększenia swojego majątku poprzez oszczędności i inwestycje. Siła robocza nie jest zdolna do gromadzenia kapitału, gdyż poziom ich zarobków pozwala na zaspokojenie tylko i wyłącznie bezpośrednich potrzeb konsumpcyjnych. Tymi, którzy służą społeczeństwu, są więc wg Adama Smitha przedsiębiorcy, ponieważ myśląc o zaspokojeniu swoich potrzeb, służą pośrednio również całemu społeczeństwu. Możliwe jest to jednak tylko wtedy, kiedy w społeczeństwie występują wyraźne różnice pomiędzy klasą robotniczą a klasą przedsiębiorców. Bez występowania tych różnic i nierówności wzrost gospodarczy nie byłby nigdy możliwy³.

2. Narodziny idei liberalnych

Na przełomie XIX i XX wieku doszło w Europie do bardzo istotnych zmian, które zaowocowały powstaniem państw o charakterze liberalnym. Z tych państw w późniejszym czasie zaczął powoli wyłaniać się na szerszą skalę kapitalizm. Przywódcy wielu narodów zaczęli skłaniać się ku reformom, które łagodziły ubóstwo społeczeństwa. Wprowadzono prawo wyborcze, najpierw dla mężczyzn, w późniejszym czasie również dla kobiet. Pojawiły się załączki pierwszych ubezpieczeń społecznych, rządy wielu państw zaczęły poszukiwać innych źródeł finansowania niż podatki. Kolejne reformy dotyczyły redystrybucji dochodów i prawa pracy. Dzięki obowiązkowej edukacji i wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w wielu narodach zrodziła się solidarność społeczna i poczucie przynależności do danego kraju.

Już rewolucja francuska przyniosła dość istotne zmiany dotyczące społecznego porządku w obrębie państwa. Przede wszystkim zmieniła się polityka rządzenia państwem. Francja w owym czasie była jednym z najpotężniejszych i najludniejszych państw Europy. Kwitł przemysł i handel, a wyroby francuskie były znane na całym świecie. Państwo utożsamiano z osobą króla, Francja była monarchią. Król prowadził bardzo wystawne życie opłacane z podatków mieszkańców. Przepych, wojny, nieudolność urzędników pobierających podatki oraz klęska nieurodządu doprowadziły do zadłużenia skarbu państwa. Robotnicy i producenci obciążani coraz wyższymi podatkami podnosili swoje ceny, handel zaczął upadać, a pauperyzacja społeczeństwa rosła. Fala niezadowolenia społecznego i buntów przełała się przez Francję i w końcu doprowadziła do wybuchu rewolucji.

² *Ibidem*, s. 24.

³ *Ibidem*, s. 98.

Skutkiem tych wydarzeń było uchwalenie konstytucji, która wprowadzała nowe, radykalne idee i uznała, że suwerenność przysługuje nie władzy, lecz ludowi⁴.

Wprowadzenie tych nowych idei zbiegło się z coraz większą urbanizacją w całej Europie, miasta stawały się bardziej uprzemysłowione, zatrudniano coraz więcej pracowników. Ta nagła koncentracja ludności w największych miastach Europy doprowadziła do powstania ogromnej siły społecznej, do której później swoje słowa kierowali Karol Marks i Fryderyk Engels: „Proletariusze wszystkich krajów świata, łączcie się; nie macie nic do stracenia oprócz swoich kajdan”⁵. Doskonale ukazują one atmosferę ówczesnych czasów. Społeczeństwo wiedziało, że aby poprawić swój los, musi połączyć siły i zjednoczyć się. Nie było już panów ziemskich, szlachciców i monarchii. Ludzie zrozumieli, że siła skupiona jest w nich jako całości, i to od nich wszystkich zależy, czy ich los się poprawi. Wspólnie wyznaczono nowe kierunki przyszłości kraju. Suwerenność i władzę utożsamiono z ludem.

3. Rola instytucji państwa w oczach obecnych społeczeństw

Obecnie większość państw kapitalistycznych również powierzchownie oddaje władzę w ręce społeczeństwa i to ono w demokratycznych wyborach decyduje o kierunkach rozwoju swojego państwa. Pośrednio jest to kontynuacja idei zrodzonych w czasach rewolucji francuskiej. W rzeczywistości jednak mamy do czynienia z demokracją o charakterze destrukcyjnym. Władza wybrana przez lud nie służy ludowi, lecz samej sobie. Kapitalizm wpływa niszcząco na swoich zwolenników, a bez nich nie jest w stanie przetrwać. Już od kilku lat Stany Zjednoczone i Unia Europejska mają problem ogromnego deficytu, który ciągle wzrasta i uniemożliwia powrót na ścieżkę zrównoważonego wzrostu gospodarczego.

Państwo nigdy nie było postrzegane nad wyraz pozytywnie, ale pełniło jedną bardzo istotną funkcję, dzięki której było akceptowane i mogło przetrwać. Państwo odgrywało rolę pośrednika reform i właśnie to pozwalało jego obywatelom mieć wiarę i nadzieję na poprawę w przyszłości, niosło z sobą optymizm związany z tym, co miało nadejść. „Dziś świat zgubił tę wiarę, a gubiąc ją stracił swój podstawowy czynnik stabilizacyjny”⁶. Czujemy oddech zaniku wiary w państwo, narody odwracają się od niego. Jeśli państwo, w którego obrębie jakiś naród funkcjonuje, nie może zapewnić tego, czego ten naród oczekuje, to po co je wspierać i akceptować? Wydawać by się mogło, że społeczeństwa zaczynają cofać się do czasów sprzed rewolucji francuskiej.

⁴ I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, przeł. Bilewicz, A.W. Jelonek, K. Tyszka, Warszawa 2004, s. 34.

⁵ *Ibidem*, s. 35.

⁶ *Ibidem*, s. 44.



Ryc. 1. Stopa bezrobocia w Polsce w latach 1990–2012

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Obserwując wydarzenia ostatnich kilku lat, mające miejsce w Egipcie, Tunezji, Syrii, Francji, Chinach, Stanach Zjednoczonych, a nawet w Polsce, można wyraźnie zauważyć, że społeczeństwo zaczyna się buntować przeciwko brakowi reform państwa, w które kiedyś wierzyli i w których pokładali nadzieję. W wielu przypadkach te oczekiwania nie są spełniane. Według danych statystycznych z roku na rok bardzo duży odsetek młodzieży pozostaje bez pracy. Mimo coraz lepszego wykształcenia i ukierunkowania w zawodzie większość młodych ludzi nie może znaleźć pracy.

Drugą grupą szczególnie mocno narażoną na bezrobocie są osoby w wieku 50 lat i wyższym. Należy zwrócić uwagę na pewną zależność: o ile odsetek ludzi młodych pozostających bez pracy wykazuje tendencję spadkową, o tyle odsetek bezrobotnych w wieku 50+ wykazuje tendencję rosnącą. Przyczyny tej tendencji nie budzą jednak zbyt optymistycznych odczuć. Młodzi ludzie coraz częściej nie rejestrują się w urzędach pracy, lecz decydują się na wyjazd za granicę. Nie liczą już na pomoc państwa, którego są obywatelami, lecz szukają rozwiązań w innych. Z jednej strony trzeba podkreślić pozytywny fakt — młodzi ludzie nie są bierni. Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że wiele osób decyduje się na porzucenie swojego państwa, bo nie czuje się wobec niego zobowiązane ani do niego przywiązane. Państwo i naród przestały iść z sobą w parze. Poczucie przynależności narodowej zostaje przytłumione przez potrzeby zarobkowe. To one od kilku lat są priorytetem dla młodych ludzi decydujących się na opuszczenie swojego kraju i udanie na emigrację zarobkową.

W Stanach Zjednoczonych od jakiegoś czasu zaczyna formować się nowa grupa społeczna. Są to młodzi ludzie, którzy kończą studia, nie potrafią znaleźć pracy,

a są obciążeni zobowiązaniem zaciągniętym na poczet zdobywanego wykształcenia. Ponieważ edukacja wyższa w USA jest dużo kosztowniejsza niż w Europie, wielu zaczyna myśleć o studiach znacznie wcześniej. Rodzice zakładają specjalne fundusze oszczędnościowe, na których odkładają małe sumy przeznaczone na studia swoich dzieci. Wiele osób nie decyduje się również na podjęcie studiów od razu w pierwszych latach po ukończeniu szkoły średniej. Najpierw podejmują oni pracę i oszczędzają, aby móc po kilku latach studiować. Jeszcze inni decydują się na zaciągnięcie kredytu, który umożliwi im zdobycie wykształcenia niezbędnego do podjęcia jak najlepszej pracy. Tych ostatnich przybywa w ciągu ostatnich lat najwięcej, a kredyty studenckie stały się niezwykle popularne. Ich wysokość zależy od uczelni i kierunku studiów, przeważnie mieści się w granicach od 30 do 50 tys. dolarów za rok. Liczba zaciąganych kredytów na studia wzrasta w Stanach Zjednoczonych z roku na rok, w 2011 osiągnęła już kwotę prawie 120 bilionów dolarów.

Największym problemem po ukończeniu studiów nie jest jednak sam dług, który trzeba spłacić, lecz to, co razem z tym długiem studenci otrzymują. Wykształcenie, w które tak bardzo wierzyły starsze pokolenia, traci coraz bardziej na wartości i nie daje już gwarancji na lepsze życie. Dyplom uczelni wyższej nie wystarcza, aby objąć dobrze płatną posadę. Dlatego właśnie młodzi, wykształceni ludzie mają największy żal do rządów swoich krajów i twierdzą, że system kapitalistyczny został zaburzony i stracił panowanie nad kierunkiem rozwoju.

Przeciwnicy kapitalizmu twierdzą, że interwencja państwowa ograniczyłaby bezrobocie i podniosła standardy zatrudnienia. Oskarżają garstkę bardzo dobrze prosperujących i rządzących w kapitalizmie o to, że wykorzystują ten system do sterowania bezrobociem w taki sposób, aby przyniósł on korzyści ich interesom. Właściciele przedsiębiorstw manipulują swoimi pracownikami, wykorzystując ich strach przed utratą pracy, a że sytuacja na rynku pracy jest bardzo trudna, manipulacja ta staje się bardzo opłacalna. Zauważono, że płace realne nie zwiększają się prawie wcale albo zwiększają się w bardzo znikomym tempie w porównaniu ze wzrostem zysków właścicieli przedsiębiorstw. Wynika to z faktu, że pracownicy w obawie przed utratą stanowiska są skłonni pracować dłużej i ciężiej za tę samą płacę. Chciwość właścicieli dużych przedsiębiorstw i korporacji staje się dzisiaj głównym motywem ataku młodych ludzi.

Społeczeństwa coraz częściej zwracają się przeciwko przedsiębiorcom, uważając, że to kapitaliści i ich chciwość są winni ubożeniu społeczeństwa.

Ted Turner, amerykański przedsiębiorca znajdujący się na liście najbogatszych ludzi świata wg miesięcznika „Forbes”, w swoim wywiadzie dla Johna Stossela mówi, że Ameryka to wieczna konkurencja. Sportowcy, naukowcy, aktorzy i biznesmeni są chciwi zwycięstwa, wszyscy chcą się wspiąć na szczyt, ale tylko o biznesmenach mówi się, że są źli. Skąd w społeczeństwie takie podejście do zaradnych przedsiębiorców? Przecież to oni dają nowe miejsca pracy, podnoszą poziom życia społeczeństwa i przyczyniają się do rozwoju państwa.

Okupujący Wall Street Amerykanie we wrześniu 2011 roku protestowali przeciwko kapitalizmowi. Tysiące ludzi skandowało hasła mówiące o tym, że obecny system społeczno-gospodarczy całkowicie ich wyklucza. Największą pauperyzację mamy obecnie w klasie średniej. Według opinii amerykańskich politologów Jacoba Hackera oraz Paula Piersona amerykańskie społeczeństwo najlepiej opisuje hasło „The Winner takes it all”. Podczas gdy zarobki zwykłych pracowników w Stanach Zjednoczonych nie zmieniają się, a nawet spadają, przedstawiciele najlepiej zarabiającej klasy społecznej mają coraz wyższe dochody. W 2009 roku średni dochód najlepiej zarabiających 5% Amerykanów wzrósł, podczas gdy zarobki klasy średniej zmalały. Ponad 20% całego dochodu przypadło w 2009 roku 1% Amerykanów⁷. Nic więc dziwnego, że poparcie dla przeciwników obecnej polityki gospodarczej w Stanach Zjednoczonych rośnie.

Ta sama idea, która napędzała protestujących w Stanach Zjednoczonych, kierowała uczestnikami Arabskiej Wiosny czy protestującymi w Hiszpanii, Grecji czy we Włoszech. Główni animatorzy rewolucji w Tunezji, Egipcie, Iranie to młodzi ludzie, studenci lub absolwenci uczelni wyższych niemający szans na zatrudnienie w przestarzałym systemie społecznym i politycznym.

4. Kłopoty kapitalistycznej potęgi

Stany Zjednoczone stały się bezradnym mocarstwem. Ich gospodarka w głównej mierze opiera się na powiązaniu z gospodarkami innych krajów. Jeśli kraje te dotyka kryzys odbija się to także na takiej potęgze jak Stany Zjednoczone. Również wiele państw Unii Europejskiej nie potrafi poradzić sobie z własnymi problemami, nie chcąc tym samym ingerować w kłopoty innych. Widać to chociażby w reakcji społeczeństwa niemieckiego, oburzonego kolejnymi transzami pieniężnymi dla zadłużonych gospodarek Grecji czy Hiszpanii. Po zakończeniu II wojny światowej tym, co pozwoliło na wytworzenie się silnego systemu gospodarczego w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej, było kilka wartości, które pozwoliły nadać nowy tor rozwoju. Tymi wartościami były wiara w wolność, wiara w demokrację i siła wolnego rynku.

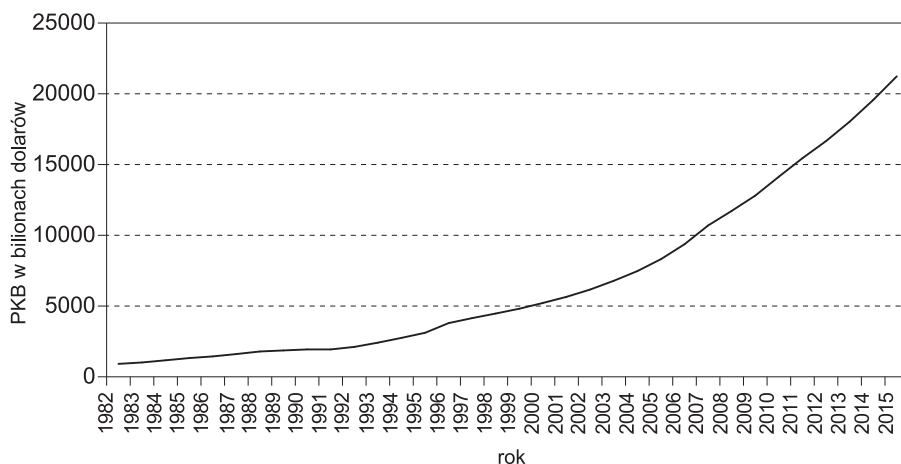
Demokracja i wolność zostały szczególnie mocno docenione w krajach byłego bloku ZSRR. Dały one siłę i wiarę w odbudowę państwa rozbitym narodom. Dzisiaj hasło to w Stanach Zjednoczonych budzi skrajne uczucia i jest dosyć mocno podważane poprzez stale stacjonujące wojska w Iraku czy Afganistanie. W 2008 roku demokracja i wolność zostały znieważone, kiedy Rosja zerwała stosunki dyplomatyczne z Gruzją i weszła na terytorium tego kraju, pokazując w ten sposób swoją pozycję na świecie i nie zwracając uwagi na próby interwencji Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej.

⁷ A. Szczęśniak, *USA: niezły wzrost dochodów? Ale nie dla 99%*, <http://blogi.newsweek.pl/Tekst/spoleczenstwo/620728,usa-niezly-wzrost-dochodow-ale-nie-dla-99.html> (12 listopada 2012).

Poważną klęską dla kapitalizmu i wolnego rynku był kryzys finansowy z 2008 roku. Obecnie Stany Zjednoczone borykają się z największym deficytem od lat i już z ponad 8% stopą bezrobocia. Unia Europejska jest mocno zdestabilizowana w wewnętrznej walce polityki walutowej i próbuje wszystkimi siłami ratować pogrzebane gospodarki Grecji, Włoch czy Hiszpanii. Na wschodniej ścianie globu wyłaniają się „tygrysy azjatyckie”, których prężnie rozwijające się gospodarki mocno już nadszarpnęły wizerunek potężnych Stanów Zjednoczonych oraz dumę i tradycję Starego Kontynentu. Nie da się ukryć, że znaczenie krajów azjatyckich rośnie, wśród nich zwłaszcza Chin.

5. Komunizm wraca do łask

Komunistyczna Republika Chin jest najbardziej spektakularnie rozwijającą się gospodarką ostatnich kilkunastu lat. Mimo że w ciągu ostatniego roku mocno zwolniła, prognozy Międzynarodowego Funduszu Walutowego przewidują, że w 2015 roku osiągnie wartość 10 581,052 biliona dolarów. W 2001 roku, czyli na początku drogi szybkiego wzrostu gospodarczego, PKB Chin wynosił 1324,814 biliona dolarów i stanowił około 12,9% PKB Stanów Zjednoczonych. W 2011 roku PKB Chin równy 7298,146 biliona dolarów stanowił już 48,4% PKB Stanów Zjednoczonych. Tempo wzrostu gospodarczego tego państwa jest na tle światowego kryzysu czymś niezwykłym (ryc. 2).



Ryc. 2. Produkt krajowy brutto Chin w latach 1982–2015

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego, <http://www.imf.org/external/data.htm> (dostęp: 12 listopada 2012).

W 2006 roku w Pekinie zwołano szczyt przywódców państw afrykańskich. Od tamtego czasu wymiana handlowa pomiędzy Chinami a kontynentem

afrykańskim rozwija się jak nigdzie indziej na świecie. Chiny nie dbają o reformy, prawa człowieka czy warunki pracy w Afryce. Jediną rzeczą, która je interesuje, są surowce naturalne. Od momentu kiedy Chiny rozpoczęły ekspansję na Afrykę, działa tam już ponad 700 chińskich przedsiębiorstw. Europa i Stany Zjednoczone zarzucają Chinom, że przyczyniają się do pogorszenia warunków życia na kontynencie afrykańskim. Nie dość, że niszczą środowisko naturalne, to jeszcze wspierają nielegalny handel bronią oraz kością słoniową. Chiny odpierają ten atak, argumentując, że dzięki temu poprawił się stan afrykańskich dróg, szpitali oraz przemysłu. Dodatkowo zarzucają Europie, że ciągle traktowała Afrykę jak swoją kolonię.

Oficjalna polityka wobec Afryki prowadzona przez władze chińskie opiera się na czterech głównych zasadach: suwerenności, solidarności, pokoju i rozwoju. W 2003 roku chińskie inwestycje zagraniczne w Afryce oscylowały wokół kwoty 100 mln dolarów. Od tego czasu widać wyraźne przyspieszenie i powiększenie bezpośrednich inwestycji, które w 2008 roku wyniosły już 7,5 mld dolarów⁸. Chiny w pełni korzystają z bogactw kontynentu afrykańskiego, co nie podoba się Unii Europejskiej i Stanom Zjednoczonym.

Stany Zjednoczone wyraźnie obawiają się utraty swojej pozycji światowego lidera na rzecz Chin. Widać wyraźne napięcie w stosunkach politycznych pomiędzy Waszyngtonem a Pekinem. Wydaje się jednak, że Chińczycy pozostają obojętni na apele amerykańskiego rządu. Od kilku lat utrzymują bardzo niski kurs juana, co sprzyja rozwojowi chińskiej gospodarki, ale szkodzi wymianie handlowej innych krajów z Komunistyczną Republiką Chin. W Stanach Zjednoczonych prowadzona jest na coraz szerszą skalę polityka protekcjonizmu wobec wyrobów chińskich. Rząd amerykański nakłada szereg karnych ceł, m.in. na chińskie ogniwa solarne czy opony samochodowe. Chiny mocno protestują przeciwko prowadzeniu takiej polityki. Sytuacja staje się nad wyraz osobliwa, kiedy to komunistyczne Chiny stają w obronie wolnego rynku.

6. Procesy kształtujące przyszłość

Bernard Stiegler, francuski filozof, opisuje kilka procesów kształtujących przyszłość świata, który obecnie znamy. Po pierwsze, wyczerpują się zasoby środowiska naturalnego i pracy. Na całym świecie odbywa się walka o każde nowo odkryte złoża drogocennych surowców naturalnych. Po drugie, w rozwiniętych społeczeństwach narasta świadomość katastrofy ekologicznej, dlatego coraz większą wagę przykładają do ochrony środowiska. Po trzecie, tania siła robocza Indii, Afryki czy Chin zaczyna buntować się przeciwko swoim warunkom, widząc zamożność klasy wyższej. Słabnie potęga konsumpcji, kryzys finansowy osłabił mocno portfele obywateli wielu krajów Europy czy Stanów Zjednoczonych.

⁸ World Investment Report 2010, United Nations, New York, czerwiec 2010, s. 36.

Obecnie na globalnym parkiecie gospodarczym Stany Zjednoczone nadal zajmują pozycję lidera, ale są bardzo mocno ograniczone sznurkami, za które pociąga Azja, szczególnie jej wschodnia część. Od momentu, kiedy ponad 40 lat temu prezydent Nixon zaproponował współpracę między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, Państwo Środka zmieniło się diametralnie. Powody tej współpracy były wtedy oczywiste — chęć pokonania wspólnego wroga, jakim był Związek Radziecki. Pod względem bezpieczeństwa Chiny przestały jednak być już sojusznikiem, a stały się wręcz konkurentem. Poza tym nie ma chyba na świecie większej zależności gospodarczej niż pomiędzy tymi dwoma państwami. Pomimo pojawiających się ciągłych napięć w postaci ograniczenia dostępu do rynku chińskiego dla firm amerykańskich i sztucznego utrzymywania kursu juana przez rząd chiński, stosunki gospodarcze tych obu państw są bardzo mocno zacieśnione i stały się współzależne. Prezydent Nixon nie zwracał uwagi na reżim panujący w Chinach, priorytetem stała się wtedy wygrana w zimnej wojnie. Obecnie Stany Zjednoczone coraz bardziej napierają na Chiny w obszarze demokracji i praw człowieka. Zamiast jednak poprzez współpracę ekonomiczną wprowadzać stopniowo idee liberalne i demokratyczne, Chiny stają się jeszcze mocniej odporne na demokrację i wręcz wrogie wobec wartości Zachodu. Sukces gospodarczy dodatkowo umacnia ich propagandowe hasła, że wolność i liberalizm nie są wcale kluczem do pomyślności państwa i narodu.

W kulturze Zachodu problematyczne wydaje się również odejście od wartości ukształtowanych dużo wcześniej przez tradycję i religię. Zmieniający się na przestrzeni lat model rodziny powoduje, że narody Europy Zachodniej i Ameryki Północnej są społeczeństwem wymierającym. Obecnie biała ludność w Londynie staje się mniejszością. Przyczyną tego jest zbyt niski wskaźnik urodzeń rodowitych Brytyjczyków. Podobna sytuacja jest w Stanach Zjednoczonych, z własnego wyboru Amerykanie przekształcają się w mniejszość narodową. Prezydent Clinton przewidywał, że stanie się to już w 2050 roku. Z kolei według prognoz demograficznych Europa w 2050 roku stanie się kontynentem Trzeciego Świata⁹. Na dwadzieścia narodów, które notują najniższy przyrost naturalny, osiemnaście z nich żyje w Europie. Nic nie wskazuje jednak na to, że współczynnik urodzeń w Europie podniesie się. W państwach Europy rozwiniętej każdy ma zapewnioną emeryturę, dzieci nie muszą zatem zajmować się swoimi dziadkami w podeszłym wieku. Do tego dochodzą coraz wyższe aspiracje kobiet, które chcą być niezależne finansowo i nie odczuwają potrzeby zawierania małżeństwa, ponieważ same potrafią o siebie zadbać. Nowoczesność eliminuje potrzebę posiadania rodziny. Skutkiem tego jest jej zanik, a wraz z nią zanik całej Europy.

W przeciwieństwie do Europy i Ameryki Północnej państwa Azji, Afryki i Ameryki Południowej nie mają tego problemu. Jedyne europejskie państwo

⁹ A. Browne, *Focus: Race and population: The last days of the White World*, „Observer” 3 września 2000, s. 17.

na liście najbardziej zaludnionych państw świata to Niemcy, które zajmują 16 pozycję. Pozostałe miejsca należą do państw azjatyckich i afrykańskich oraz do Brazylii z Ameryki Południowej. Niemcy ze swoją szesnastą pozycją i tak bledną w porównaniu z resztą państw, ponieważ od kilku lat nie potrafią poradzić sobie z falą emigrantów z krajów muzułmańskich.

Zakończenie

Wydawać by się mogło, że liberalne wartości, które Stany Zjednoczone chciały stopniowo wprowadzać w Komunistycznej Republice Chin, zaczynają powoli obracać się przeciwko nim i działać na ich niekorzyść. Świat z niepokojem obserwuje tę *quasi*-współpracę i zastanawia się, jak realne jest ryzyko, że wspólne interesy ekonomiczne przestaną mieć w końcu znaczenie w konsekwencji konfliktu ich systemów politycznych.

Nieuniknione wydaje się również stopniowe wymieranie wielu narodów europejskich i Ameryki Północnej, będących podwaliną całego systemu kapitalistycznego. Sytuacja staje się nad wyraz osobliwa, kiedy weźmiemy pod uwagę, że przyrost naturalny jest cechą najlepiej rozwijających się narodów. Jeśli okaże się to prawdą, cywilizacja Zachodu znajdzie się w stanie co najmniej krytycznym. Wydaje się, że jej śmierć jest nieunikniona.

Jednak ostatecznie Karol Marks mylił się, zapowiadając, że kapitalizm i demokracja zginą w czasie Wielkiego Kryzysu, a ponadto nikt nie zapowiadał przecież upadku ZSRR. Możliwe zatem, że najludniejszy i najpotężniejszy dziś kraj, jakim są Chiny, również czeka podobny upadek. Im dłużej jednak Europa i Ameryka Północna pozostaną bierne, tym trudniej będzie im później wpłynąć na dalszą sytuację. Nie jest jednak zaskoczeniem, że tak naprawdę największy wpływ na rezultaty obecnych działań w światowej gospodarce mają dwa mocarstwa. Nie pozostaje nam nic innego, jak obserwować ich zmagania i czekać cierpliwie na konsekwencje tych przepychanek.

Bibliografia

- Buchanan P.J., *Śmierć Zachodu*, przeł. D. Konik, J. Morka, J. Przybył, Wrocław 2005.
 Landreth L., Colander D.C., *Historia myśli ekonomicznej*, przeł. A. Szewroski, Warszawa 2005.
 Schumpeter J., *Kapitalizm. Socjalizm. Demokracja*, przeł. M. Rusiński, Warszawa 2009.
 Wallerstein I., *Koniec świata jaki znamy*, przeł. M. Bilewicz, A.W. Jelonek, K. Tysza, Warszawa 2004.

Źródła internetowe

- <http://www.imf.org/external/index.htm>.
[http://unctad.org/en/Pages/Publications/WorldInvestmentReports\(1991-2009\).aspx](http://unctad.org/en/Pages/Publications/WorldInvestmentReports(1991-2009).aspx).
http://www.rynekpracy.pl/monitor_rynku_pracy_1.php/wpis.149.

<http://blogi.newsweek.pl/Tekst/spoleczenstwo/620728,usa-niezly-wzrost-dochodow-ale-nie-dla-99.html>.

<http://www.economist.com/node/21534792>.

<http://www.imf.org/external/data.htm>.

Economic interregnum in the face of the global economic transformation of the 21st century

Summary

According to Adam Smith's teaching, the economic development is credited to the entrepreneurs. The source of a nation's wealth is the right allocation of resources. This allocation can be made mainly by an entrepreneur who by aiming for meeting his or her own needs indirectly influences the development of the whole society. However, societies start to shift from their countries. The opponents of capitalism attack mainly the rapacity of entrepreneurs, and incompetence of the authorities.

When referring to the best thriving economies of the last several years, their economic slowdown is emphasised. Even the strongest economies of the European Union do not cope with the return to the path of sustainable growth, and the United States struggles with the largest deficit for years and increasing unemployment.

The economic development of several Asian countries can be considered as unusual. The People's Republic of China has been the leader of this group for many years. What is distressing, though, is the fact that despite being the leading world economy and contributing considerably to the world's economic growth, China poses a threat in the social sphere.

The Chinese expansion in Africa contributes considerably to the devastation of local natural environment.

In addition, the population problems of capitalist economies are not without importance. Most of the European nations are dying nations. Muslim nations are a serious threat for them. The changing model of the family negatively influences functioning of liberal societies, which indirectly contributes to the state of their economies.

Indisputably, liberal values and capitalism represented by the European Union or the United States start to have a menacing opponent. Asian countries, and China especially, prove that an economic success is also possible with much less of a social base, and restriction of democracy. The world is still divided into two polar models of economic systems — on the one side represented by communist China and on the other by the liberal United States. Currently, we have no truck with interregnum in the area of world economy but with two kings.